

Symbolika Węża - od Sumeru do mitu edeńskiego

Autor tekstu: **Joanna Żak-Bucholc**

Wąż jest tak potężnym symbolem, pojawiającym się w tak wielu kulturach i pełniącym tak różnorodne role, że oczywiście nie będę w stanie wyczerpać tematu i dokładnie zanalizować wszystkie sposoby jego przejawiania się. Lepiej poprzestać na niewielu przykładach, ale postarać się, by były reprezentatywne i w miarę „pierwotne”, archaiczne. Równie ważne jak mity są przedstawienia plastyczne. Jeśli zaś idzie o wizerunki węża, to trudno powiedzieć, które są najstarsze, jednak wąż nie wydaje się być symbolem bardzo archaicznym, niewątpliwie częściej i od dawniejszych czasów pojawiają się byk, jeleń, ptaki. Jednym ze starszych przedstawień jest wąż na ceramice z VI tys. p.n.e. z terenu tzw. Żyznego Półksiężycza. Nie wiemy oczywiście jaką funkcję pełnił w mitach tamtych ludzi. Potem węża „uwikłano” w walkę; już na pięknie inkrustowanym naczyniu z Nippur widzimy kota walczącego z wężem; kot jak dowiadujemy się z podpisu to sama Wielka Bogini Inanna.

Wiele jednak wskazuje na to, że tam, gdzie od pewnego czasu mamy do czynienia z symbolem węża o wiele starszym symbolem był symbol ryby (str. 2012). Można oczywiście snuć przypuszczenia dlaczego symbol ryb miałby zamienić się (czy raczej rozszczepić się, bo przecież nie zaniknął) w obraz węża. Czy obraz ryb — jako potężnego symbolu kosmogonicznego, cywilizacyjnego (rybo-ludzie z Oannesem na czele, nauczający ludzi w Eridu rzemiosł, uprawy roli i sztuki budowania miast, indyjski Matsja nauczający praw Manu), i wreszcie egzystencjalnego (wierzenia, iż ryba jest formą przejawiania się jednej z warstw duszy umarłego) — był bliższy kulturze ludzi związanych z morzem i żeglarstwem, zaś innym ludom wąż wydał się adekwatniejszy? Czy te obrazy nałożyły się na siebie: oto przykład nauczycielem ludzkości w Indiach był potężny wąż z rodu nagów (węży) Śesza, przedstawiany z pługiem oraz z tłuczkiem do ziarna — a to są jednakże emblematy cywilizacyjne, znaki sztuk, jakich Śesza był patronem. Niewykluczone, a nawet bardzo prawdopodobne, że nagowie, w tym Śesza, pełnili taką samą rolę mityczną, jak sumeryjski Oannes i jego towarzysze, rybo-ludzie. Może mamy do czynienia z jednym źródłem tego motywu... Może warto pamiętać również o tym, że Śesza jest wężem siedmiogłowym, a w takiej właśnie liczbie występują rybo-ludzie na sumeryjskich reliefach; tzw. ap-kallu, co po akadyjsku znaczy „mądry”.

Węże mityczne są związane z wodami, choć przecież ten związek wcale nie jest oczywisty, chyba że mamy na myśli węża wodnego. Otóż Wody to „materia pierwsza”. W Egipcie pojawia się to w koncepcjach kosmogonicznych; zwrócimy uwagę na postacię tzw. Ogeady, ósemki pierwszych bóstw, przedstawianych, co znamienne z głowami węży i żab.

Kiedy wypracowano koncepcję Wielkiej Wody opływającej całość uniwersum, w plastyce przedstawiono to jako „tarczę” opływaną przez potężną rzekę; jakież obraz lepiej nadawał się do symbolizowania Wielkiej Rzeki niż kształt węża owiniętego wokół kręgu... W Indiach ogólnie znany jest obraz Wisznu spoczywającego na ogromnym prawężu Anancie (jego imię znaczy „bezkresny”, co chyba jednoznacznie można uznać za synonim Wielkiego Oceanu). Inny mit opowiada o znanym nam już Śeszy, który żyje w Potali, wielkiej podziemnej krainie, a jak wiadomo w podziemnej krainie istnieje podziemny ocean. Powiada się również, iż Śesza — uwaga — **opasuje całą ziemię**. To przecież identyczny obraz, z jakim spotykamy się w Grecji, czy Sumerze! W dość późnym micie egipskim opowiada się o wcieleniu boga Amona, wężu zwanym Kem-atef, który wyłonił się z podziemnego Praoceanu. Znany jest też wąż Mehen zwinięty pod łodzią Re, chroniący go od złych mocy, albo oplatający naos Re, a także ciągnący barkę słoneczną, niczym Śesza ciągnący łódź Manu. Również w świecie egejskim mamy przedgrecki mit o stwórczym prawężu Ophionie, który **siedmiokrotnie** oplatał Jajo Świata, aż wyszły z niego Niebo i Ziemia. To Jajo zniosła w postaci gołębicy prabogini Eurynome (*eurys* — szeroki), z którą złączył się Ophion. Była ona przedstawiana, jak przytacza Z. Kubiak (*Mitologia Greków i Rzymian*, s. 141) jako kobieta od bioder w górę i ryba od bioder w dół. I sprawa równie ważna: oto mamy obraz Ophiona **opasującego** okrągły kształt — „tarczę” uniwersum, potem ten kształt odczytywano m.in. jako Jajo Świata. Oczywiście inne prastare bóstwo pregreckie Okeanos, którego miano, mimo że nie greckie stało się podstawą nazwy „ocean” w wielu językach indoeuropejskich, w tym w polskim, był widziany jako opasująca uniwersum Wielka Woda.

Zatem: Wąż — ten Pierwszy, kosmogoniczny, związany z elementem Prawód,
Racjonalista.pl

nacechowany jest pozytywnie.

Ale co z Apopisem, wrogiem Re, który musi z nim co rano staczać walkę? Jak wiemy, każdy wielki symbol jest ambiwalentny, a gdy ludzie sobie z nią nie radzą, gdy ambiwalencja stale się pogłębia, symbol pęka i rozszczepia się na dwoje. Praważ oto zaczyna nosić cechy negatywne, staje się wielkim „przeszkadzaczem” w dziele bogów i ludzi (ale wciąż pełni i dobre role, jak Apopis pomagający w sądzeniu „grzeszników”). Nieraz ten związek dla ludzi staje się złowrogi - wielki Wąż bowiem przywłaszcza sobie Wody, więzi je w swoich potężnych splotach. W Egipcie znana jest legenda o wypiciu wód Nilu przez Apopisa, znane są i inne takie opowieści, anatolijskie, bliskowschodnie, irańskie i indyjskie, przedstawiające węża więżącego wody, nieraz we wnętrzu Góry. W mitach Indii Indra walczy z Wężem i w końcu uwalnia **siedem rzek**, zaś Kriszna potyka się z wężem Kaliją. Węże więżą — ta zbitka wyrazowa, niezręczność stylistyczna to dobry przykład nakładania się znaczeń wyrazowych... Wąż więzi dodajmy „dobre”, słodkie wody (wody słone są domeną „złego”, czego uosobieniem w micie mezopotamskim stała się Tiamat).

To stosunkowo późny, jak się zdaje, rys mitologiczny, np. pojawienie się Apopisa w wierzeniach egipskich przypada mniej więcej na I okres przejściowy (ok. 2100 r. p.n.e.). Mit babiloński czy grecki zdaje się przekazywać już inny typ mitologii — mit heroiczny, walkę herosa z Wężem. Ale walka symbolizować mogła odwieczną harmonię przeciwieństw, codzienną walkę z siłami zagrażającymi światu. A jak zmieniał się ogląd mitycznych „zdarzeń” najlepiej można pojąć na przykładzie Re i Apolla. Otóż starszy bóg egipski Re *zawsze*, co dnia walczy z prawężem Apopisem; ale już młodszy bóg słońca, grecki Apollo pokonuje w Delfach węża *raz na zawsze*. A to już całkiem inna opowieść i jak za każdą opowieścią stoi za nią określone widzenie świata.

Na związek węży z wodami wskazują również innego rodzaju przekazy, także zresztą kontynuujące symbolikę ryb. Ryby były uznawane za „formę” ludzkiej duszy (a raczej jednej z jej warstw) — i wąż to odziedziczył lub podzielił, stając się nośnikiem nieśmiertelności. Ale motyw ten nie wszedł do mitologii wprost; a jeśli to chyba tylko w obrazie indyjskich nagów, gdyż jak wierzone, w nagów mogą wcielać się dusze umarłych. Choć i w egipskiej ikonografii spotkamy kilkunastu węża ze skrzydłami z „duszą” na swym grzbiecie... Mutacja symbolu pociągnęła za sobą zmianę optyki, i wąż staje się raczej strażnikiem lub „właścicielem” nieśmiertelności: dostaje mu się ziele młodości jak w micie o Gilgameszu, strzeże cudownej perły jak mityczni nagowie, czy też prawdziwe zmumifikowane węże w grobach na wyspie Bahrajn, mitycznym Dilmunie Sumerów albo innych „skarbów”, jak egipski wąż-strażnik, dwugłowy Nehebkau. Ogólnie mówiąc — Wąż strzeże źródeł i skarbu. Czasem — w jaskiniach, gdzie wypływają wody podziemnego Oceanu, czasem pilnuje „wody żywej” albo naczynia z wodą, pucharu lub czary — to bardzo rozpowszechnione obrazy.

Wąż był obecny w wierzeniach i rytuałach związanych ze śmiercią, jako potencjalnie „zawsze żywy”. W Egipcie Kebechet w postaci węża był symbolem oczyszczenia przez wodę i miał związek z kultem umarłych (oczywiście nie wyłącznie on, wiele innych postaci ma związek z kultem umarłych; tu ważny jest znowu aspekt łączności węża z wodą).

Wężom mitycznym nie przysługuje wyłącznie „czysta” forma, są również obrazowane jako stwory hybrydyczne. Tak przedstawiani są nagowie. Na sumeryjskich i akadyjskich tabliczkach takich postaci jest doprawdy sporo. Nieobce są Grecji.

W Sumerze w „czystej” wężowej postaci czczony był zwłaszcza Nirah, co w ogóle jest raczej rzadkością w Mezopotamii, bo bóstwa były tu przedstawiane antropomorficznie. Nirah czczony był w pierw w Der, na północy, przy granicy z Elamem, a potem w wielu innych miastach. Elam to kraj leżący między Sumerem a Doliną Indusu, obszar wpływów i inspiracji idących z obu stron, może więc kult tej postaci wywodzi się z pradawnych Indii. W Ur rozwinął się kult boga-węża Irhana, może pierwotnie uosabiającego rzekę Eufkrat. I właśnie zarówno Nirah, jak i Irhana przedstawiani bywali jako ludzie o wężowych kończynach, jak grecki Erichthonios. Tak przedstawiana bywa najprawdopodobniej pamiętająca czasy minojskiej Krety Echidna, pół kobieta pół wąż, pozostająca w związku ze straszliwym Tyfonem o stu wężowych głowach i ciele pół węża i pół człowieka. Giganci, zrodzeni z krwi wykastrowanego sierpem Uranosa także mieli wężowe nogi. Ich kreatywna rola rozmyła się z biegiem czasu i pozostali tylko kimś na kształt potworów. Pierwszy król Aten to Kekrops o wężowych kształtach, postać najpewniej w dużym stopniu niosąca stary obraz ap-kallu, mądrych rybo-ludzi, nauczający ludzi podstaw cywilizowanego życia. W Atenach, na Akropolu trzymano żywego węża, gdyż jak wierzone wcielony jest w niego Erichthonios — boskie dziecko. Te dziwne istoty, często królowie-herosi, przynoszący cywilizację pierwszym ludziom uważani byli za *zrodzonych wprost*

z *ziemi*. Tak właśnie nazywano króla Pelazgosa (Arkadia), niestety nie wiadomo czy także był obdarzony parą wężowych nóg, w każdym razie imię tego króla prowadzi nas wprost do przedgreckich mieszaińców Hellady — Pelazków.

Ale jak to się stało, że wąż stał się atrybutem bóstw uzdrowicieli, boskich lekarzy, że widnieje na emblematkach, które przyjęły formę kaduceusza? Może jest to wynikiem nałożenia się na siebie kilku powiązanych ze sobą wątków mitycznych. Wydaje się, że pierwsi bogowie — lekarze nie posiadali wśród swych atrybutów węża. W dodatku miano lekarza związane było z innym zupełnie kompleksem — to mędrzy architekci byli obdarzani mianem lekarzy i z czasem czczeni jak bogowie. Tak było z egipskim Imhotepem. Kult boskich architektów rozwinął się w Indiach, a może i na Krecie, czego śladem może być skomplikowana postać Dedala. Tego rodzaju kult, rzecz jasna, mógł rozwinąć się tylko na tych terenach, gdzie budowano wspaniałe budowle, miasta i świątynie — kulturach par excellence miejskich.

Skąd jednak ten związek: architekt i lekarz? I skąd potem tak mocne związanie lekarza, uzdrowiciela z wężem? Może mamy tu do czynienia z procesem nakładania się znaczeń i przekształcaniem pewnych wielkich idei. Idźmy krok po kroku: ten „lekarski” wąż jest jakby wężem pnącym się ku górze, oplatającym laskę, choć może nawet wcześniejszy niż ideogram laski był obraz pucharu. Puchar — to znak Wody Życia, i jak już wiemy, na jej straży stoją węże. Nieraz sploty owego pnącego się ku górze gada odpowiadają liczbie **siedem**. Ophion siedmiokrotnie oplata Jajo Świata. Indra uwalnia z ciała Wrytii siedem rzek. Klasyczna forma labiryntu, np. z Krety ma siedem zwojów. I centrum. Labirynt i sploty kosmogonicznego Węża pozostają ze sobą w związku znaczeniowym. Centrum, które tworzą -to miejsce odrodzenia, nowego życia. Budowle sakralne, które nawet pomijały symbolikę siódemki wpisywane były w ideę Centrum. To w centrum piramidy spoczywa faraon — wiecznie żywy. Choć w sumeryjskich zikkuratach nie spoczywał władca, nieraz, najczęściej zresztą, miały one siedem pięter, a ich nazwy odsyłają do idei centrum, związanej z obrazem Góry jako axis mundi. Ten, kto tworzył takie budowle był jak bóg, skąd bowiem jeśli nie z Centrum bogowie zaczęli stwarzać świat... Wiara w ozdrowieńcze moce Centrum nie pozostały bez związku z przekonaniem o ozdrowieńczych siłach, którymi dysponował „boski” architekt.

Dalej — niektórzy badacze uważają, że kaduceusz to forma „pionowa” ukazująca ten sam w istocie motyw, jakim jest „tarcza” świata lub Jajo. Okrągły kształt jest jakby płaskim odwzorowaniem, z innego punktu widzenia, podstawy słupa świata. Słupa, który stanowi inny w kształcie, ale identyczny w przesłaniu obraz Centrum. A czyż nie wokół Słupów Świata, Drzew Życia pnie się wąż? Tu symbolika węża czy raczej prawęża tkwiącego w korzeniach axis mundi spleta się już wyraźnie z ideą świętego drzewa. Kaduceusz jest zatem jakby „skrótem” ikony Drzewa Życia. W Sumerze dość wcześnie wypracowano koncepcję związku drzewo-wąż-lekarz. Na przykład bóg Ningiszszida to „Pan Prawego Drzewa”, za symbol ma on rogatego węża i jest bogiem uzdrowicielem. Jest przy tym synem Nanazu, boga podziemnego, którego imię znaczy „Pan-lekarz”. Przy okazji, skoro mowa o „prawym drzewie” znaczy to, iż musiało być i „lewe”. Nie jest to zatem „klasyczny” obraz Drzewa Życia, które zazwyczaj, w nowszych warstwach mitycznych jest jedno. Ta podwójność drzewa odsyła nas raczej do symboliki Bramy, podwójnych Słupów, przez które wchodzi się i wychodzi. Ekwiwalentem tego typu obrazowania jest wiele podwójnych form - kolumn, dwóch rogów, podwójnej góry itp.

Czy obraz jednego Drzewa Życia to wynik redukcji, czy raczej obie formy funkcjonowały równocześnie, niosąc w sobie zapewne nieco inne treści symboliczne? Raczej to drugie. Ale, ale — czyż jeszcze w opowieści biblijnej o raju nie mamy do czynienia z motywem dwóch drzew; wszak mowa jest o Drzewie Życia i o Drzewie Wiadomości Dobrego i Złego...

Wracajmy jednak do czasów sumeryjskich. Kolejne bóstwo o imieniu Isztaran to sędzia, ale i lekarz, a jego wysłannikiem jest Nirah, który jak już wiemy przejawia się w postaci węża. Na jakiś związek funkcji lekarza i sędziego natrafiamy też w postaci bogini o imieniu Iszhara, która jest boginią sądu i przysięgi, a jej przydomek brzmi Hulmittu, co znaczy „wąż, jaszczurka”. Może zresztą mamy tu do czynienia z bardzo starym motywem, co mogłyby sugerować imiona obu bóstw, tak podobne, że pasujące do schematu dubletu. W mitach indyjskich także pojawiają bogowie lekarze, jak Dhanwantari. Wyraźniejszy związek z wężem wykazuje Rudra, którego przeciw wężę są jednym z atrybutów, a pod przydomkiem Śambu sprawuje on funkcję lekarza. Także Śiwa, wieloma cechami przypominający Rudrę miał „swojego” węża o imieniu Dhritarasztra.

Na ważny trop *a propos* związku sztuki lekarskiej z wężem natrafimy, biorąc pod uwagę przydomek boga Damu, syna bogini zdrowia, który sam ma zdolność leczenia; otóż jeden z

jego przydomków brzmi „wielki zaklinacz”. Choroby zatem się „zaklina”. Warto w tym kontekście zwrócić uwagę, że do dziś w języku przetrwało określenie, jakim obdarzamy fakirów indyjskich — „zaklinacz węzów”. Połączmy to z obrazem pnącego się węża — tak zachowują się przecież „zaklinane węże”, rzekomo reagujące na melodię wygrywaną przez fakira (rzekomo, gdyż węże są głuche i reagują nie na dźwięki, ale na ruch). Taki „taniec węzów” zachował się w Indiach, zdarza się w Turcji, a jak sądzą niektórzy nie był obcy kulturze minojskiej. Niewykluczone, że znano sztukę zaklinania węży również w Egipcie i Sumerze. W Egipcie w koneksje z wężem wdała się sama bogini Izyda, w pewnej opowieści ulepiła ona węża, by ten ukąsił Re, a bogini oferując pomoc w dolegliwości, żąda w zamian wyjawienia prawdziwego, tajemnego imienia Boga. Izyda przedstawiona była na pewnej ilustracji jak stoi z wysoko uniesionymi rękami, w których wiję się wąż. Skądinąd wielce podobny to wizerunek do kreteńskich figurek kapłanek z węzami. Tak też przedstawiano boginię Asztarte. To swoista forma zaklinania, czy raczej panowania nad niebezpiecznym aspektem natury, jaki uosabia wąż. Starożytne pojmowanie ambiwalencji objawiało między innymi w przekonaniu, iż jeśli ktoś umie sprawić jakąś rzecz, umie jej też przeciwdziałać. Izyda „tworzy” węża, by ugryzł Re, ale ma sposób na zniweczenie skutków jadu. Lek może ratować, ale i zabić.

Warto byłoby sprawdzić czy przy świątyniach bogów związanych ze sztuką uzdrawiania trzymano węże. A że tak się działo - wiemy, ale z późnego okresu, kiedy to Grecy sprawujący pieczę nad przybytkiem Asklepiosa w Epidauros hodowali węże, jak przypuszcza wielu badaczy, w specjalnie to tego przeznaczonym budynku o owalnych kształtach i strukturze... małego labiryntu.

Zajmę się teraz aspektem, który wielu osobom silnie kojarzy się z wężem niemal na zasadzie wyłączości — niestety, jako że jest tylko jedną z form przejawiania się tego symbolu. Chodzi oczywiście o aspekt płodności. Nie jest wcale takie oczywiste, że wąż związał się z tym typem symboliki od razu, jak się wydaje droga do tego wcale nie była tak prosta, jak się powszechnie sądzi. A już mówienie o wężu jako o symbolu fallicznym *per se* jest radykalnym redukcjonizmem, i ukrytym posądzeniem naszych przodków o swego rodzaju prymitywizm, polegający na wybieraniu przez nich na symbole form tylko na zasadzie podobieństwa kształtów. Owszem, tak nieraz bywało, serie analogii zawierają w sobie m.in. owoce obserwacji „podobieństwa”, ale przecież nie jest to absolutną zasadą, zaś archaiczna symbolika jest bardziej skomplikowana niż nam się wydaje i nierzadko włączona w system, nazwijmy go, parafilozoficznym. Wąż jako figura Czasu nie jest przecież wynikiem trywialnej obserwacji... Wąż zanim stał się symbolem płodności *explicite*, był symbolem Wody i tylko o tyle, o ile Woda niesie w sobie tę właśnie symbolikę, sam stał się jej wyrazicielem, dokładnie tak, jak motyw ryby. W tym przypadku droga była inna niż w przypadku np. byka, także symbolizującego aspekt płodności. Wąż jest symbolem akwaticznym, a mniej pluwiialnym, jak byk. To nie wielki wąż zapładnia ziemię, nie on jest związany z burzą niosącą deszcz, jak Wielki Byk. Wąż nie tyle jest sprawcą deszczu, ile jego wynikiem. Analogicznie jak np... zboża. Jest mocno związany z symbolami wyrażającymi obfitość, której cząstkowymi figurami jest właśnie zboże albo mleko. Patronką płodności w Indiach jest m.in. bogini związana z węzami, mianowicie „królowa” węży o imieniu Manasa. Jeszcze dziś kobiety indyjskie pragnące mieć dziecko składają ofiary, głównie miseczek z mlekiem, przed wizerunkami bogiń w postaci kobry. Bardzo ciekawie sprawa ma się w Egipcie. Czczono tam boginię Renenutet, której imię znaczy „Żywiąca Wężyca” (*utet* — „wąż”, *renen* — „pożywienie”). Była boginią rolnictwa i żniw. Ofiary dla niej składano przed jej wizerunkiem w postaci węża. Była matką boga o imieniu Neper, co dosłownie znaczyło „zboże”, niosącego nadzieję zmarłym jako „żyjący po śmierci”. Jego żeńskim odpowiednikiem, zgodnie z prawem dubletu, była bogini Nepit, nieraz przedstawiana jako wąż ze snopkiem na głowie. Nie można chyba zupełnie wykluczyć, że delfijska wężyca, zanim stała się wężem, była właśnie przedgreckim, może kreteńskim odpowiednikiem bogini Renenutet, szczególnie jeśli przyjąć propozycję K. Kerenyi i powiązać słowo *delphis* znaczącym „łono” z rdzeniem *phyto* („łono, szczelina” w językach semickich). A jeśli dodamy do tego słowo *phitos*, słowo niegreckie, a oznaczające, jak wiemy, ogromne zasobnika na zboże, to zarysują nam się znamienne ciągi znaczeniowe. Związek łona, płodności w znaczeniu *obfitości* jest u ludów agrarnych oczywisty.

Jak powiedzieliśmy wyżej egipskie słowo *utet* to „wąż”, zaś miano Uto (jak łatwo zauważymy wyraz o tym samym źródłosłowie) nosi „wężowa” bogini, której imię znaczy „zielona”. Zielony kolor odpowiadał bóstwom roślinności. Kto wie czy cykl mitów związanych z Ozyrysem (Usire), którego imię ma znaczyć „wielki zielony”, nie mieści się w tym samym prądrodle, co bogini zboża Reneutet, i czy nie stąd właśnie wynikał związek Ozyrysa z wężem.

Wracając zaś do Uto dodajmy, że jest ona także „okiem słonecznym” i pozostaje w związku z królewskim ureuszem, którego wizerunek znamy z portretów faraona — to kobra królewska wyłaniająca się z korony. Wiedząc, że niegdyś święci królowie związani byli z religiami agrarnymi jako niemal „zakładnicy” udanych zbiorów, i że wiele z symboliki i rytów wyrażających ten związek dotrwało jeszcze i do czasów Nowego Państwa, nie można odrzucać interpretacji, że Uto związana jest z osobą króla na mocy archaicznej intuicji widzącej w świętym królu patrona płodności. Ale jest jeszcze coś, na co warto zwrócić uwagę, choć może wydać się mocno kontrowersyjne. Ureusz czyli wadzet po egipsku to także- podkreślmy raz jeszcze: „oko słoneczne”. Można iść o zakład, że ma to wiele wspólnego z indyjskim „trzecim okiem”... Jaka była pierwszoplanowa funkcja węża w królewskiej koronie? Otóż wąż ten miał odpędzać wrogów. Wąż ten to ogniste oko boga słońca Re (słońce „pali” jak jad kobry?). Ale może być i tak, że analogom kobra/ oko wzięt się z prostej obserwacji — wszak na tylnej stronie głowy kobry widnieje jakby wyrysowana para oczu. Wydaje się, że ten symbol: kobra = słońce na królewskich ureuszu mówiło coś jeszcze — że król wszystko widzi... Dlatego np. mógł być sędzią, jak to w wielu mitycznych opowiadaniach bywało. Proces przekształcania się symbolu węzowego oka mógł doprowadzić aż do koncepcji indyjskiej „trzeciego oka między brwiami”, atrybutu duchowej przenikliwości i zdolności jogicznych. Zresztą, kiedy skoncentruje się na tym punkcie, rzeczywiście czuje się gorąco... Kobra królewska często widnieje na wizerunkach wielkich postaci z indyjskiego panteonu — wielogłowe kobry chronią króla i boga Krisznę oraz Buddę, wielkiego oświeconego, ale i królewskiego syna... Jednym słowem sądzę, że znaczenie królewskiej kobry jako oka w koronie króla było podobne w Egipcie i Indiach.

Dodajmy jeszcze, że znawca mitów R. Graves wywodzi etymologię słowa „ureusz” od rdzenia *ur-* oznaczającego świętą ziemię, teren pod zakładane miasto itp. (por. sumeryjskie Uri, a nawet łacińskie urbi). Przypomina się w tym miejscu również grecki *Ur-oburos*, którego ikonografia przedstawia jako chwytającego paszczą własny ogon. Ureusz byłby zatem odpowiednikiem w mikroskali Wielkiego Węża opasującego cały świat, o którym powiadaliśmy wyżej.

Dosyć jednak o tym. Czas powiedzieć o związku figury węża z różnymi sferami uniwersum. Nigdy nie dość zwracania uwagi na tę fundamentalną jakość wierzeń starożytnych, że postrzegano uniwersum w układzie sferycznym, to bowiem w jaki sposób widziano strukturę świata „w ogóle” warunkuje mitologię i wszystkie wątki mityczne, także te związane z mitycznymi zwierzętami. Także i wąż w swych rozmaitych funkcjach wpisuje się w ten układ i nie można symboliki z nim związanej ograniczać do jednego tylko wymiaru. Wąż związany jest z ziemią — i dlatego uważany jest za zwierzę chthoniczne, to oczywiste — ale przecież nie wyłącznie, jak często się sądzi. W podziemnym świecie, pełnym „pierwotnej” Wody, wąż jest także obecny — jak węże egipskie czy indyjski Śesza, którego siedem głów ukształtowało na ziemi siedem wzgórz (dlatego starożytni Hindusi przystępując do wznoszenia jakiejś budowli, „magicznym” rytuałem unieruchamiali głowę tego potężnego prawęża).

Wąż obecny jest także w sferze niebios, już to jako konstelacje gwiazdne, już to jako... Droga Mleczna! Akadowie używali specjalnej nazwy dla tego „mlecznego” niebiańskiego węża — Labbu. Na pewnej kreteńskiej gemmie widzimy taką oto scenę — pod drzewem siedzi postać kobieca z obnażonymi piersiami (mleko, pokarm), przed nią inna postać z pękiem makówek w dłoni (mleczko makowe używane do ceremonii religijnych i także w Sumerze uważane za świętą roślinę), a ponad nimi widnieje zaznaczona wyraźnie Droga Mleczna. Niebo pełne jest mleka (jak podobnym sensie — Niebiańska Krowa), piersi pełne są mleka — oto uniwersalny obraz symboliki związanej z płodnością w sensie obfitości, a niekoniecznie z płodnością jako seksualizmem. Można pokusić się o hipotezę, że smok zmitu greckiego strzegący ogrodu Hesperyd i złotych jabłek, po które wybrał się Herakles, może być starym wężem uosabiającym Mleczną Drogę — jego imię nie tak znowu daleko odbiega od brzmienia akademickiego Labbu: brzmi bowiem Ladon. Powiedzmy jeszcze, iż ta „mleczna” intuicja zachowana jest w greckiej nazwie „galaktyka”. I przypomnijmy sobie też znany indyjski mit o ubijaniu mlecznego oceanu; można chyba nie bez podstaw założyć, że pierwotnie ten mleczny ocean ulokowany był wysoko na gwiazdzistym niebie i odnosił się to tej potężnej galaktyki, zwanej do dziś Mleczną Drogą. Nieodzwonnie trzeba w tym miejscu przypomnieć, że „przyrzędem” służącym do ubijania Oceanu, był właśnie wielki wąż.

W starożytnej astrologii znalazło się miejsce na gwiazdozbiór Węża, Węża Wodnego czyli Hydry oraz Smoka i Wężownika. Aby wskazać, z jakiej strefy pochodzi wąż, o którym się akurat powiada, starożytni przydali niebiańskiemu wężowi skrzydła, analogicznie jak Grecy

uczynili z Baranem w micie o Argonautach. Skrzydła to znak sfery Nieba.

Choć może być i tak, iż wiara w istnienie Niebiańskich Wężów brała się również z obserwacji — może niebiańskie, skrzydlate węże to reminiscencja z obserwacji nieba, na którym pojawił się ślad meteoru czy komety? A skoro już o obserwacji mowa — kiedy staniemy na wzgórzu, w stóp którego płynie rzeka, widziana z góry, wijąca się meandrycznie wręcz narzuca skojarzenie z wężem, i nie przypadkiem wiele starożytnych rzek uosabiały bóstwa związane z węzową postacią (samo słowo „meander” wzięło się nie skądinąd, lecz z nazwy rzeki płynącej w Troadzie). Bóg rzeki Archeloos jest tu dobrym przykładem. Ale przecież już sumeryjski bóg-wąż Irhana, pierwotnie uosabiał rzekę Eufrat. Cóż dziwnego, że węże nabrały tak wyraźnie akwaticznych cech... Rzeka, czyli Woda. Zatem Hydra — na gwieździstym niebie widziano ją jako Wodnego Węża, który „strzeże” grupy gwiazd zwanej Pucharem. Hydra w swym „ziemskim” wcieleniu to potwór, z którym walkę w pobliżu Lerty stoczył Herakles. A Lertę ludność z Azji Mniejszej zamieszkiwała już w neolicie. Czy to z ich mitu wywodzi się grecki wielogłowy Wąż? Oczywiście wielogłowe węże, które jeszcze my znamy z baśni, to nie rzadkość w mitologiach. Wydaje się jakby ich wielogłowość miała swoisty ekwiwalent w liczbie ich splotów, te zaś mają specjalne znaczenie w mitach kosmologicznych. Siedem pętli Ophiona, pamiętamy przecież... Siedmiogłowe węże występują w mitach mezopotamskich (jak na przykład siedmiogłowy Muszmahu), indyjskich, irańskich. Nie brak węzów trzygłowych, lub dwugłowych. Są może związane z kalendarzem jako zwierzęta łączące się z Czasem: siedem dni tygodnia kalendarza słonecznego, dziewięć dni kalendarza księżycowego...

Wiele tych elementów mitologicznych musiało oddziaływać na tradycje nam bliższe — na judaizm i potem na chrześcijaństwo. W Biblii, a także w tradycjach żydowskich pozabiblijnych, w mitologii ludowej, w nurtach nieortodoksyjnych znajdziemy sporo dawnych wierzeń związanych z figurą węża.

W tym miejscu pozwólmy sobie na kilka dygresji, z konieczności dość uproszczonych. Temat bowiem tradycji judaistycznych to wielki temat i nie miejsce tu, by wdawać się w drobiazgowy analizy. Poprzestaniemy zatem na kilku uwagach. Otóż należy pamiętać, że przekonania o oryginalności i niepowtarzalności własnej tradycji to nic nowego — każda kultura tak sama siebie postrzega. Wyjątkowość Biblii jest wartością dla ludu, dla którego stanowi ona źródło tradycji i tożsamości. Ale badacz zobowiązany jest spojrzeć na to inaczej. Dla niego nie ulega kwestii istnienie zapożyczeń, śledzi je, analizuje, szuka korelacji i reinterpretacji znaczeń. Kultura Żydów — o czym rzadko się pamięta, jest stosunkowo młoda! Tak, tak — o ile uwzględnimy kontekst naprawdę starych ludów, Egipcjan, Sumerów i moment wyłonienia się z tygla ludów Lewantu substratu, który stał się narodem żydowskim. Zresztą jak się wydaje od samego początku kultura żydowska budowała swe tradycje na podstawie pewnego rdzenia wiary — a nie etnosu. Naród żydowski to termin mylący, anachronicznie jesteśmy skłonni przypisywać temu pojęciu jednorodność etniczną. A tak nie było i nie jest. Także zestaw tradycji kształtował się w procesie — i jest synkretyczny. Nawet jeśli do samej Księgi pewne elementy kulturowe nie weszły, to przecież znajdziemy je w folklorze żydowskim czy księgach uznanych za nieprawomyślne (np. tradycja Henocha). A tam znajdziemy całą gamę mitologicznych motywów znanych już na wieki przedtem skądinąd! W tradycji judaistycznej pojawia się na przykład potwór o cechach węzowych, znany nam pod imieniem Lewiatana. I jest bardzo prawdopodobne, że wywodzi się on i stanowi paralełę dla wspomnianych wyżej wielkich wężów Labbu i Ladona. Cóż też począć z występującym w tradycji prawężem Tohu, który ma wiele cech sumeryjskiej Tiamat? Ba, zdarza się, iż sam Jahwe widziany jest pod postacią węża! A atrybut Mojżesza, jego „węzowa” laska? Wreszcie — wąż edeński... I jeszcze jeden problem. Młody, kształtujący się naród, walczący o własną tożsamość musi uczynić wszystko, by się **odróżnić**. Odróżnić się - to zaistnieć. Zatem o ile z jednej strony mamy do czynienia z procesem włączania starszych (egipskich, sumeryjskich, syryjskich, kanaanejskich) pojedynczych elementów, o tyle z drugiej — widzimy tendencje wyłączenia, odrzucania pewnych ideowych całości, nowego konfigurowania elementów. Te ostatnie stanowią tło, a jednocześnie negatyw dla własnej tożsamości.

Dlatego ten rajski wąż jest tak przewrotnym kusicielem. A przecież we wcześniejszych tradycjach taki obrazek: Drzewo i owoce + Kobieta + Wąż wyrażał inne treści, wystarczy przypomnieć ogród Hesperyd i inne wątki podane wyżej. Wąż kusiciel — to prawdziwe novum... Swoista rewolucja znaczeniowa. Wąż już nie strzeże dobra jakim są dary Drzewa Życia, owoce; nie stoi wraz z boginią na straży Centrum. Więcej - za pełnienie swych dawnych zadań zostaje wygnany z miejsca, które zawsze zajmował, gdzie pilnował sakralnych darów Życia... Owszem czasem stawał w poprzek ludzkich działań, częściej zresztą działań bogów i herosów, kradł

ziola życia, nie pozwalał napić się wody życia z pucharu, pilnował magicznej perły dającej młodość. Walczyli z nim i pokonywali go wielcy bogowie i bohaterowie. Ale nigdy nie został tak potraktowany, nacechowany tylko i wyłącznie negatywnie — wszak stał się figurą samego szatana! Trochę żal starego archetypu...

Bibliografia:

- Black J. i Grenn A., *Słownik mitologii Mezopotamii*, Katowice 1998.
Campbell J., *Potęga mitu*, Kraków 1994.
Eliade M., *Traktat o historii religii*, Łódź 1993.
Erman W., *Mity starożytnych Indii*, Bydgoszcz 1987.
Graves R., *Mity hebrajskie*, Warszawa 1993.
Kubiak Z., *Mitologia Greków i Rzymian*, Warszawa 1997.
Lurker M., *Bogowie i symbole starożytnego Egiptu*, Warszawa 1995.
Mikoś K., *Boginie deszczu. Studium porównawcze*, Kraków 1997.

Joanna Żak-Bucholc

Zajmuje się etnologią i religioznawstwem. Publikowała m.in. w: 'ALBO albo Inspiracje Jungowskie'; 'Nie z tej ziemi'; 'Czwarty Wymiar'; 'Tytuł'.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 16-01-2003 Ostatnia zmiana: 06-09-2003)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2188) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2188>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl